

Kolumny podłogowe
SPENDOR A3

Cena: 5995 zł (za parę)

Producent: [Spendor Audio Systems Ltd.](#)

Kontakt:

Spendor Audio Systems Ltd | G5 Ropemaker Park
South Road | Hailsham | East Sussex | UK
tel.: +44 (0)1323 843474

Kraj pochodzenia: Wielka Brytania

Strona producenta: [SPENDOR](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła | Spendor

A3 to najnowszy dodatek do serii A Spendor, brytyjskiego producenta, którego korzenie sięgają czasów BBC i monitorów do studiów nagraniowych i realizacyjnych Korporacji Nadawców Brytyjskich. O genezie powstania Spendor już pisałem przy okazji testu kolumn [Harbeth M40.1 Domestic](#), nie będę się więc powtarzać. Dość powiedzieć, że sława tej firmy wzięła się z fantastycznej jakości kolumn o gabarytach dzisiaj uznawanych za przestarzałe, a co najwyżej „klasyczne”. I w tej mierze idzie ręka w rękę ze wspomnianym Harbethem. W odróżnieniu jednak od „młodszego brata” (Spendor został założony w 1969 roku, a Harbeth w 1977) Spendor dość dawno temu zaczął też oferować kolumny o bardziej współczesnych proporcjach – wysokie, z wąską ścianką przednią.

Ich podstawą wciąż są jednak produkowane samodzielnie głośniki niskotonowe, średniotonowe i niskośredniotonowe z odmiany polipropylenu o nazwie Bextren. Przetworniki wysokotonowe są wykonywane zgodnie ze specyfikacją Spendor przez zewnętrznych producentów.

W modelu A3 znajdziemy najnowszy głośnik tego brytyjskiego specjalisty – 150 mm przetwornik niskośredniotonowy, który wygląda dokładnie tak, jak średniotonowy z modelu A5. I chyba tym właśnie A3 jest – modelem powstałym przez wyeliminowanie trzeciego, niskotonowego głośnika, a przez to zbliżają się konstrukcyjnie do droższych [A6](#). Głośnik wysokotonowy wyprodukował norweski SEAS według specyfikacji Spendor.

Dotychczas testowaliśmy:

- Kolumny podłogowe Spendor A6, test [TUTAJ](#)
- Kolumny podstawkowe SP1 (w systemie), test [TUTAJ](#)

ODSŁUCH

Nagrania wykorzystane w teście (wybór):

- Audiofeels, *Uncovered*, Penguin Records, 5865033, (2009) CD.
- Brian Ferry, *Olympia*, Virgin, CDV 3086, (2010) CD.
- Clan of Xymox, *Darkest Hour*, Trisol, TRI 419 CD, (2011) CD; recenzja [TUTAJ](#)
- David Gilmour, *On An Island*, EMI, 355695, (2006) CCD.
- Eva Cassidy, *Songbird*, Hot Records, G2-10045, (1998) CD.
- Jim Hall Trio, *Blues On The Rocks*, Gambit Records, 69207, (2005) CD.
- Jim Hall, *Concierto*, CTI/Mobile Fidelity, UDSACD 2012, (2003) SACD/CD.

- Keith Jarrett, *The Köln Concert*, ECM/Universal Music Japan, UCCE-9011, (2007) gold-CD.
- Lisa Ekdahl, *Give Me That Slow Knowing Smile*, RCA/Sony Music, 46663-2, (2009) Opendisc.
- Pat Martino, *East!*, Prestige/Mobile Fidelity, UDSACD 2018, (2006) SACD/CD.
- Pink Floyd, *The Wall*, EMI Records/EMI Music Japan, TOCP-71142-43, (2011) 2 x CD.
- The Dave Brubeck Quartet, *Time Out*, Columbia/Sony Music/Sony Entertainment Hong Kong, 8835321, No. 0055, (2011) K2HD CD.
- Yes, *Fragile*, Atlantic/Mobile Fidelity, UDCCD 766, (2006) gold-CD.

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#).

Akt ustawienia A3 koło moich Harbethów równoważny był z ustawieniem koło siebie Adama Małysza i któregoś z braci Kliczków. Mimo że znamy zalety każdego z nich, wiemy, że „robią” w trochę innej branży (choć w pokrewnych) nie można przejść obojętnie koło rażącej dysproporcji w ich gabarytach. Tak jest i w przypadku testowanych kolumn. Kiedy jednak zagramy jakąkolwiek płytę, jakikolwiek utwór, to będziemy wiedzieli, że choć na zewnątrz się różnią, to w środku są tacy sami: to twardzi, walczący do końca zawodnicy. I mówią tym samym językiem.

Najogólniej można bowiem powiedzieć, że A3 Spendor gra w nieco ciepły, bardzo naturalny sposób. Jego rozmiary wykluczają budowanie równie dużego wolumenu instrumentów, co z Harbethami i co do tego nie powinno być żadnych wątpliwości. Tyle tylko, że sposób traktowania sygnału, wybory dokonane przez konstruktorów sprawiają, że dźwięk, jaki się dobywa z A3 jest sporo większy niż innych kolumn tych rozmiarów. To dla mnie bardzo istotny element, ponieważ bardzo, ale to bardzo denerwuje mnie mały, cienki, pudełkowy obraz dźwiękowy. Dobra realizacja tego elementu to dla mnie wyznacznik tego, że dana konstrukcja w ogóle nadaje się do słuchania muzyki.

Jak mówię, A3 grają trochę ciepło. Dzieje się to nieco inaczej niż zwykle, tj. góra nie jest jakoś specjalnie wycofana, ani też dolny środek nie jest podbarwiony, nie jest wypchnięty itp. Tutaj jest to funkcją nasyconego, gęstego środka. Ponownie można by więc powiedzieć, że Spendor gra jak Harbeth, tj. jego dźwięk promuje głosy ludzkie. Oczywiście – to w dużej mierze będzie prawda, trudno oczekiwać, żeby koń nagle zaczął latać. Ale w tym przypadku wcale nie jest tak, że siadamy i mówimy: „ale ciepło!” Dochodzimy do tego powoli, po przesłuchaniu sporej ilości płyt.

I ciepło, i wolumen przejawiają się przede wszystkim w dobrym skalowaniu nagrań. Duże składy, duże przedsięwzięcia będą pokazywane z rozmachem. Małe – bardzo intymnie. Pięknie pokazane to było przy nowym remasterze płyty *The Wall* Pink Floyd, który sam z siebie niebywale pozytywnie zaskakuje i daje nadzieję na przyszłość; szczególnie po porażce zwanej remasterem dyskografii Johna Lennona i dyskusyjnym remasterze dyskografii The Beatles. W każdym razie, Spendor gra dobrze, precyzyjnie, zmysłowo przekazały detale około muzyczne wpisane w ten album. Głos Watersa był ciepły, spory, ale pozostało w nim lekkie echo mocniejszych sybilantów, które znam z wszystkich wydań Pink Floyd i które są najwyraźniej częścią samej rejestracji. A to oznacza, że A3 wcale nie gubią detali, nie zacierają szczegółów. Oczywiście – środek, głównie wyższy, nie jest tak rozdzielczy jak z głośników ceramicznych, metalowych, a nawet niektórych papierowych – to ostatecznie polipropylen i basta! Tyle tylko, że to nie będzie duża odchyłka od wierności i akurataności. A przecież tego typu kolumny czarują gęstością, głębią, pełnią. Tego tutaj mamy ile chcemy. Z każdą płytą i z każdym instrumentem. Jeśli ten znajduje się na środku pasma, tym mocniej.

Patrząc na niewielkie gabaryty nowych kolumn Spendor automatycznie pytamy o bas. I dobrze, to jeden ze składników brzmienia. Tutaj jest on subiektywnie znacznie większy, znacznie bardziej aktywny niż by to sugerowały wymiary skrzynek, a przede wszystkim głośnika niskośredniotonowego. A3 gra w tej mierze trochę tak, jakby wyposażyc w duże skrzynki kolumny [RLS Callisto III](#). Nie chodzi więc o pompowanie powietrza. Prawdę mówiąc nigdy nie słyszałem,

gdzie kończy się praca głośnika, a gdzie zaczyna go wspomagać bas-refleks. Ten ostatni pracuje, wystarczy przyłożyć rękę do jego wylotu, żeby to zweryfikować, ale nie podbarwia on brzmienia na tyle, żeby dało się wskazać nań palcem.

A przecież subiektywnie odczuwalny bas jest z tymi kolumnami niesamowity! Czy to puls z *Nobody Home* (Pink Floyd), czy niski bas (głos) w *Sound of Silence* (Audiofeels), czy wreszcie kontrabas z *Time Out* (The Dave Brubeck Quartet) – za każdym razem doskonale słyszałem o co w tym wszystkim chodzi. I choć nie było to to samo odczucie, co z Harbethami, to jednak słyhać było zaskakująco dużo. I teraz: nie chodzi o podbarwienie średniego basu. Nie jest to też pochodna pompowania bas-refleksu. Mylę więc, że chodzi po prostu i zwyczajnie o spójność fazową tego głośnika.

Znam ten fenomen z innych, dobrych kolumn. Zasadza się on na pewnym, dobrze znanym zjawisku: dźwięk podstawowy nie jest, że tak powiem, sam – towarzyszą mu harmoniczne (zarówno wyższe częstotliwości, jak i niższe). Dobry sprzęt oddaje je wszystkie we właściwym porządku, razem, nie kawałkując. To wtedy wydaje się nam, że dźwięk jest naturalny. A3 najwyraźniej robią to doskonale, bo niskie zejścia, których z tymi kolumnami nie może być zbyt mocno słyhać, bo fizyka to uniemożliwia, są sugerowane przez harmoniczne. Co więcej – przez idealne połączenie głośników jest to rozciągnięte też i na pozostałe pasma. A w efekcie tego wszystkiego dostajemy koherentny, wewnętrznie spójny dźwięk. I dlatego też bas słyhać tak, jakby to grała znacznie większa kolumna.

A że nie jest to podbarwione średnim basem? Skąd to wiem? Raz, że głosy nie są dociążane. Nawet stylizowany na lata 30. wokalista Lisy Ekdahl z płyty *Give Me That Slow Knowing Smile*, a więc z obciętą górą nie był większy niż go znam z Harbethów. I dalej: potwierdzenie bardzo uczciwej reprodukcji tego zakresu potwierdziło odtworzenie płyty *Darkest Hour* Clan of Xymox. Tam instrumenty na dole pasma generowane są elektronicznie. Oznacza to, że nie mają tak rozbudowanego widma, jak akustyczne. I jeśli gra coś bardzo nisko, to ilość harmoniczných jest niewielka. I tak to było słyhać – najniższe zejścia były tylko sugerowane, nie były zbyt mocne. Często ich nie było w ogóle.

A3 Spondora to bowiem bardzo uczciwe kolumny. Ich dźwięk ma konkretne atrybuty i jest inny niż otwartych, analitycznych konstrukcji. Wyższy środek i średni bas nie są bardzo rozdzielcze, tego nie przeskoczmy. Góra jest bardzo ładna, nieco słodka, całkiem dobrze różnicująca. Jest gorsza od tej w Harbethach, mniej plastyczna i bardziej szara. Tak to już jest z tańszymi konstrukcjami. Całość jest niezwykle – a niech tam! – muzykalna. To słowo-wydmuszka, trochę puste, ale jest tak często używane, że może zaczęło już nabierać właściwego znaczenia. A chciałbym, żeby to, co chcę powiedzieć było możliwie dobrze oddane. A3 nie są jasne, ale jeśli nagranie jest słabsze, to dość szybko to zasygnalizują pogorszeniem rozdzielczości.

Uważałbym też ze stosowaniem ich w charakterze „toniku” jasnego systemu. Tak, ze Spondorami w systemie będzie cieplej, ale jednocześnie ew. jazgotliwość, jaskrawość zostanie przełożona na zbyt mocny atak wyższej średnicy. Ale i połączenie ciepłego wzmacniacza, np. lampowego przeniesie część jego wad na kolumny. Warto też zwrócić uwagę na to, że Spondory A3 nie potraktują tych odchyłek od normalności w symetryczny sposób, tj. znacznie łatwiej zakomodują ciepłe urządzenia niż jasne. Te ostatnie potraktują trochę nerwowo.

WARUNKI ODSŁUCHU

Kolumny ustawione były na wprost miejsca odsłuchu w taki sposób, że osie ich ścianek przednich skierowane były na uszy słuchającego. W moim pokoju odsłuchowym zapewniało to najlepszy balans między barwą, otwarciem góry i sceną dźwiękową. A3 postawione były na firmowych kolcach, a te na podkładkach pod kolce firmy [Acoustic Revive SPU-8](#). Całość stała na platformach [Acoustic Revive RST-38](#). Początkowo postawione były na podstawach z marmuru i nie grało to źle. Przejście na platformy RST-38 dało jednak na tyle znaczącą zmianę, że potem nie mogłem słyhać bez nich. Elektronikę i kolumny odniesienia znajdują państwo w spisie poniżej, dodam tylko, że

kolumny wypróbowałem z systemami CD+wzmacniacz, które w tym samym czasie testowałem dla „Audio”: Musical Fidelity A3 (przypadek?), Music Hall cd35.2+a70.2 oraz Primare CD22+I22 (czwarty system tego testu – Audiolaba – przyszedł po oddaniu kolumn). Najlepiej, chociaż znacząco inaczej, Spendorzy zagrały z Music Hallem i Musicałem Fidelity. Odsłuch przeprowadzony był w polu półbliskim, bez maskownic, w pomieszczeniu o łącznej powierzchni 35 m². Od tylnej ściany miały ok. 70 cm. W czasie testu kolumny stały obok moich Harbethów. W tych ostatnich zwarłem gniazda głośnikowe, żeby tłumić ruch przetworników – „patent” podpatrzony u Johna Atkinsona ze „[Stereophile'a](#)”. Kolumny przyjechały do mnie wygrzane. Jak się okazuje kolumny są całkiem łatwe w wysterowaniu, choć przecież ich skuteczność do najwyższych nie należy. A to dzięki wysokiej, równej impedancji, która nie spada poniżej 6,2 Ω. Oznacza to, że można je bez problemu stosować ze wzmacniaczami lampowymi, ponieważ impedancja kolumn nie będzie modyfikowała brzmienia urządzenia.

BUDOWA

Kolumny A3 to konstrukcje wolnostojące, dwudrożne, dwugłośnikowe z obudową typu bas-refleks. Są raczej niewielkie i siedząc na kanapie miałem uszy kilkanaście cm wyżej niż głośnik wysokotonowy. Mają jednak znakomite proporcje i są po prostu „słodkie”. Ich wykonanie jest bardzo dobre.

Na górze pracuje 22 mm miękka kopułka 22TFA-SPA SAES-a z nasączonego materiału, z bardzo szeroką fałdą i plastikowym frontem, chłodzona ferrofluidem. Głośnik jest cięty bardzo – jak na tego typu konstrukcje – wysoko, bo przy 4,2 kHz. A przez to głośnik niskośredniotonowy przetwarza niemal cały środek pasma.

A głośnik o którym mowa to nowa konstrukcja Spendor, ze sztywnym, odlewanym koszem ze stopu magnezu i polipropylenową membraną ep38. Ta ma mleczny kolor i jest półprzezroczysta. Zawieszona jest na dość miękkiej fałdzie gumowej. Pośrodku, tam gdzie zwykle jest nakładka przeciwpylowa, zamontowano nieruchomy korektor fazy. Na obydwie głośniki można nałożyć niewielką maskownicę, jednak kolumna wiele wówczas traci ze swojego „charme”. Z tyłu mamy wylot bas-refleksu, nisko podłogi i dość wysoko umiejscowione, pojedyncze zaciski głośnikowe. To dobry ruch, bo dzięki temu kable z głośników nie muszą pokonywać długiej drogi aż do podłogi. Obudowę wykonano z płyt MDF i wykończono okleiną, która wygląda na naturalną (choć pewności nie mam). Na dole dodano niewielki, lakierowany na czarno cokół o obrysie kolumny. Nie chodziło więc o stabilizację konstrukcji, a o usztywnienie dolnej ścianki. Od spodu przykręcono duże, metalowe krążki i dopiero do nich wkręca się spore, stalowe kolce. Obudowa jest wytłumiana piankami nałożonymi na do boczne ścianki i na poziome, wzmacniających konstrukcję wieńce. Jeden z nich jest wklejony tak, że głośnik niskośredniotonowy opiera się o niego, przez co jest znacznie stabilniej przymocowany do obudowy. Firma mówi o „dynamic damping”, ale związane to jest z tłumieniem siły elektromotorycznej systemu napędowego większego głośnika, a nie z obudową. Wylot bas-refleksu jest duży i ustawiony blisko podłogi na tylnej ścianie. Zwrotnicę zamontowano na zaciskach głośnikowych. Znajdziemy w niej dwa kondensatory polipropylenowe, dwie cewki – powietrzną i rdzeniową i jeden opornik masowy. Kabelki z plecionki miedzianej są raczej cieniutkie i zapinane są do głośników przez skuwki.

Dane techniczne (wg producenta):

Rodzaj: wolnostojące, dwudrożne, bas-refleks

Głośnik wysokotonowy: 22 mm z szeroką fałdą, chłodzony ferro fluidem, SEAS

Głośnik niskośredniotonowy: 150 mm, Spendor ep38,

Skuteczność: 86 dB/1 W/1 m

Punkt podziału zwrotnicy: 4,2 kHz

Pasma przenoszenia: 70 Hz-20 kHz (± 3 dB)

Typowe przetwarzanie w pomieszczeniu: -6 dB przy 45 Hz

Impedancja nominalna: 8 Ω

Impedancja minimalna: 6,2 Ω

Moc maksymalna: 125 W

Wymiary (HxWxD): 750 x 165 x 250 mm

Wykończenie: czarne, wiśnia (cherry), jasny dąb (light oak), ciemny orzech włoski (dark walnut)

Waga: 12,4 kg (szt.)

Dystrybucja w Polsce: [Decibel](#)

Kontakt:

ul. Jana Sebastiana Bacha 34

02-743 Warszawa

Tel.: + 48 22 847 04 61

Fax: + 48 22 847 20 60

e-mail: decibel@decibel.com.pl

URL: www.decibel.com.pl